

Lądowisko

Nie mówię tego, aby się chwalić, ale...
W naszym Ogrodzie wylądowało UFO
Całe czarne
Okrągłe jak spodek, może tylko trochę bardziej płaskie
Miało około pięciu metrów średnicy
Nie było gigantyczne, fakt
I nie świeciło
Może zepsute?
Dziesiątki sprężynek niczym krótkie promienie otaczały jego
okrągłą bazę
Łączyły centrum i metalową obręcz obrzeża
A ta ostatnia była gładka i lśniąca, jak na statki kosmiczne przystało

Teraz jednak stoi porzucone i lekko zarośnięte trawą
Która snuje się po jego aluminiowych nogach przypominających
płozę helikoptera
Wszyscy przybyli na naszą zieloną planetę dawno i pośpiesznie
wysiedli i zaczęli kolonizować przestrzeń
Rozbiegli się wszędzie
Dosłownie wszędzie!
Mieli dobrą łączność i parę odnóży więcej niż ludzie
Silni i zaradni

I każdy miał własne antenki
 Przekazywali sobie informacje bardzo sprawnie
 W końcu to kosmici!
 Choć mali
 Kolonizacja całego Ogrodu zajęła im zaledwie około roku
 Dokładniej dwa sezony letnie i zimę
 O tak, przetrwali mrozy!
 Dotarli do Domu i poza nasz płot
 Pokonali nas
 Osiedlili się

Na szczęście nie zabrali nam wszystkiego
 Nauczyliśmy się z nimi żyć
 W końcu Ziemia należy do wielu ras
 Jesteśmy tu też tylko przelotem, gościnnie
 Dopasowujemy się do siebie
 Czasem krótko walczymy
 Przyznaję, przepycham się z nimi, ale tylko ograniczam ich ruchy
 Bo nie wchodzimy sobie zasadniczo w drogę
 Taka zasada mi pasuje
 Im czasem też
 Wciąż próbują zdobyć nowy teren
 Taka wojna niewojna
 Cóż... jest ich za dużo, by ich pokonać, wypędzić
 Zresztą... po co?

To dobre ufoludki są!

Można się do nich przyzwyczaić
 Wydaje się, że mają swoje życiowe sprawy
 I raczej nie wtrącają nosa w nasze głupie problemy
 Skupiają się na przeżyciu, rozwoju, codzienności